

IGOR KIM (Warszawa)

Nadużycia prawa podczas kampanii wyborczej i wyborów do Sejmu w 1938 roku. Analiza protestów wyborczych

Wydarzenia roku 1938 możemy ocenić jako bardzo istotny czas w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie owego roku obóz sanacyjny przeżył kryzys wewnętrzny. W kwietniu i na początku maja miały miejsce głośne secesje z Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) – radykalnej endeckiej grupy młodzieżowej ONR-„Falanga”, skutkiem czego było rozbitcie prorządowego ruchu młodzieżowego oraz odejście kilkunastu znanych działaczy, w tym posłów sejmowych i senatorów (m.in. byłego premiera L. Kozłowskiego, członków grupy „Jutro Pracy”). W czerwcu zaś miał miejsce kryzys wewnątrz klubu parlamentarnego OZN, polegający m.in. na tym, że na marszałka izby wybrany został niechętnie traktowany przez sfery kierownicze OZN Walery Sławek. Wzrost nastrojów opozycyjnych na forum całkowicie sanacyjnego Sejmu rozbudzał nadzieje stronnictw opozycyjnych na współpracę z siłami przeciwstawiającymi się OZN w parlamencie.

Niekorzystnym dla obozu rządzącego trendom towarzyszyła coraz poważniejsza sytuacja międzynarodowa. Na początku drugiej połowy roku 1938 obóz rządzący potrafił znaleźć rozwiązanie sytuacji. Zdołał zachować jedność OZN i sterowność ruchu młodzieżowego. Opozycja nadal nie miała wpływu na prace sejmowe z powodu zamknięcia sesji Sejmu na sezon letni. Ale kryzys wokół Czechosłowacji nadal się zaostrzał, osiągając apogeum we wrześniu.

W takich warunkach 13 września 1938 r. ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Zawierało ono dość ogólnikowe uzasadnienie: od czasów ostatnich wyborów „nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współdziałania w pracy dla państwa”. Odnowione izby, według opinii Prezydenta, powinny więc

„dać pełniejszy wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom” oraz zająć stanowisko „w sprawie ordynacji wyborczej”¹.

Po dotkliwej porażce obozu rządzącego w wyborach parlamentarnych 1935 r., spowodowanej skutecznym ich bojkotem przez opozycję, oraz wobec coraz groźniejszej dla Polski sytuacji międzynarodowej, grupa rządząca dążyła do zademonstrowania spójności społeczeństwa polskiego wokół siebie i skonsolidowania go wokół haseł zjednoczenia narodowego OZN. Najważniejszym zadaniem technicznym dla realizacji tego zamierzenia w wyborach mogło być zwycięstwo obozu rządzącego. W warunkach braku konkurencji podczas wyborów ze strony opozycji miało ono polegać na osiągnięciu jak największej frekwencji wyborczej. Biorąc pod uwagę charakter rządów, stan opinii społecznej oraz wpływy opozycji, było to zadanie dość trudne, wymagające od wykonawców inwencji i sporego wysiłku.

Wybory miały się odbywać na podstawach prawnych obowiązujących od 1935 r. W odróżnieniu od Konstytucji marcowej 1921 r., głoszącej, że źródłem władzy w państwie jest naród, sprawujący władzę za pośrednictwem swych przedstawicieli, wybranych w sposób demokratyczny do parlamentu, Konstytucja kwietniowa z 1935 r. przyjmowała supremację państwa, które miało być wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Z tego wynikało, że parlament przestał być źródłem władzy, a prawo wyborcze – zwłaszcza prawo wybieralności – zostało uznane za swoisty przywilej w ręku aktywnych i lojalnych wobec państwa i obozu rządzącego obywateli.

Główne zasady prawne wyborów, sformułowane w sposób bardzo ogólny, zawierała Konstytucja kwietniowa. Jej art. 32 zapowiadał, że Sejm składa się z posłów „wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim”, ale w odróżnieniu od poprzedniej konstytucji nie obowiązywała zasada ich proporcjonalności. Z kolei art. 33 przewidywał, że prawo wybierania do Sejmu „ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich”, lecz prawo wybieralności – każdy obywatel, jeżeli „ukończył lat 30”. Według art. 33 dopiero ordynacja wyborcza miała ustalić „podział państwa na okręgi wyborcze” określić „liczbę posłów”, „unormować postępowanie wyborcze” oraz określić kategorie osób pozbawionych praw wyborczych².

W myśl ordynacji wyborczej do Sejmu uchwalonej w dniu 8 lipca 1938 r. przewidywano skład izby z 208 posłów (zamiast 444 według poprzedniej konstytucji), których wybierano w 104 okręgach wyborczych, przy czym na każdy okręg przypadały 2 mandaty poselskie. Oprócz ponaddwukrotnego zmniejszenia liczby posłów i wprowadzenia dwumandatowych okręgów wyborczych nowością zasadniczą prawa wyborczego był inny tryb ustalenia list wybor-

¹ Monitor Polski. 14.09.1938. Nr 210, poz. 431.

² Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. 1935. Nr 30, poz. 227.

czych: zamiast list partyjnych według poprzedniej konstytucji, wprowadzono jednolitą listę kandydatów na posłów dla każdego okręgu, która miała być ustalona przez zupełnie nową instytucję – zgromadzenie okręgowe. Składać się ono powinno z delegatów samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz związków zawodowych. Podczas głosowania wyborca miał oznaczyć „kreskami na karcie nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos”, „włożyć ją do koperty i wręczyć przewodniczącemu komisji obwodowej, który w obecności wyborcy wrzuca kopertę do urny”. Ordynacja traktowała jako ważne niewypełnione kartki do głosowania czy kartki z oznaczonym nazwiskiem tylko jednego kandydata: w pierwszym przypadku przyjmowano, że „wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na liście na pierwszym i drugim miejscu”, zaś w drugim – że „wyborca oddał głos na tego tylko kandydata”. Ordynacja dawała każdemu obywatelowi w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów prawo wnoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko wyborom w poszczególnym okręgu wyborczym lub wniesienia do protokołu na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. W terminie 7 dni mógł być wniesiony sprzeciw wobec protestu wyborczego. Po upływie tego terminu protesty i sprzeciwy miały być przesłane Sądowi Najwyższemu, odpisy zaś – do Biura Sejmu³.

Właśnie odpisy protestów i sprzeciwów na nie z oryginałów, skierowanych do Sądu Najwyższego, zawiera zespół 5 (Biuro Sejmu RP) Archiwum Akt Nowych. Jego sygnatura 129 składa się z 343 stron archiwaliów oraz 2 egzemplarzy „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z oficjalnymi wynikami wyborów do Sejmu 1938 r. Każdy dokument jest poświadczony przez przewodniczącego odpowiedniego okręgu wyborczego. Archiwalia są połączone w grupy według poszczególnych okręgów wyborczych, zaś dokumenty z poszczególnego okręgu zaopatrzone są w pismo przewodnie przewodniczącego odpowiedniego okręgu. Sygnatura zawiera dokumenty z 13 okręgów wyborczych: 20 (Kalisz), 30 (Opatów), 31 (Końskie), 47 (Wilno-powiat), 48 (Głębokie), 49 (Oszmiana), 50 (Lida), 68 (Kałusz), 73 (Sokal), 77 (Sanok), 82 (Kraków-powiat), 86 (Nowy Sącz) oraz 93 (Poznań).

Z większości okręgów wyborczych pochodzi po jednym proteście, ale z 3 okręgów jest ich więcej (okręg 47 – 5, okręg 50 – 6 oraz okręg 86 – 2). Autorami tych protestów byli kandydaci, którzy ponieśli porażkę podczas wyborów, ich mężowie zaufania i poszczególni wyborcy bez ścisłego określenia swoich preferencji politycznych. Autorzy protestów z reguły żądali nieuznania (niezatwierdzenia) wyników wyborów w okręgu czy obwodzie wyborczym, a w części protestów – pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób winnych łamania prawa wyborczego. Do jednego z protestów z okręgu 47 jest 6 załączników z zeznaniami świadków o przekroczeniach prawa wyborczego.

³ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. 1935. Nr 47, poz. 319.

Do większości protestów są dołączone sprzeciwy przewodniczących lub członków okręgowych komisji wyborczych oraz innych osób, bez zaznaczenia ich stanowisk i roli w procesie wyborczym. Na jeden protest mogło przypadać kilka sprzeciwów (okręg 20 – 8, okręg 31 – 3, okręg 45 – 2 na 5 protestów razem, okręg 77 – 41, okręg 82 – 2 na 2 protestów razem), lecz do protestów z 3 okręgów (68, 73 i 93) sprzeciwów brakuje. Kilka sprzeciwów ma załączniki ze świadectwami o braku łamania prawa wyborczego (okręg 48 – 8 przy jednym ze sprzeciwów, okręg 82 – 28 przy jednym ze sprzeciwów oraz 17 przy drugim).

W fachowej literaturze pisano o łamaniu prawa przez władze administracyjne w okresie działania Konstytucji kwietniowej, ale przeważnie w odniesieniu do wyborów z roku 1935. W tomie IV części 4 *Historii Polski* Janusz Żarnowski pisał o nadużyciach i przymusie ze strony władz podczas wyborów 1935 r., zaś Tadeusz Jędruszczak – o nacisku fizycznym i presji moralnej władz wobec wyborców w 1938 r.⁴ Wzmianki o nacisku czy nadużyciach władz podczas wyborów figurują w pracach Henryka Zielińskiego, Andrzeja Gwiżdża, Tomasza Nałęcza⁵ i innych autorów. Pewne nadużycia wyborcze w odniesieniu do wyborów 1935 r. przedstawia w swoich badaniach Andrzej Ajnenkiel, powołując przy tym archiwalia⁶. Natomiast badacze stosunków politycznych, przynajmniej w znanych autorowi monografiach, pisząc o nadużyciach wyborczych 1938 r., nie sięgali po źródła archiwalne.

Z punktu widzenia treści, zarzuty dotyczące łamania prawa w pochodzących z wyborów 1938 roku protestach (niezależnie od tego, czy dotyczyły łamania prawa, ponieważ to temat dla oddzielnych badań) mogą być podzielone na 3 grupy: zarzuty z okresu kampanii wyborczej, zarzuty związane z aktem głosowania oraz zarzuty dotyczące liczenia głosów i ujawnienia wyników wyborów. Z reguły każdy z protestów zawiera łączne wyliczenie kilka zarzutów.

Większość zarzutów w protestach wyborczych podczas kampanii wyborczej dotyczyła nadużyć i pogwałceń prawa w działalności nowej, kluczowej instytucji, powołanej przez twórców Konstytucji kwietniowej do wyłonienia kandydatów na posłów, czyli zgromadzeń okręgowych. Zdecydowana większość owych zarzutów pochodziła z okręgu nr 86. Oto w proteście Katolicko-Polskiego Frontu Wyborczego stwierdzono, że zbieranie podpisów na zgłoszenie delegatów do zgromadzenia „odbywało się przeważnie po szkołach oraz urzędach państwowych w atmosferze niejakiego przymusu moralnego wytworzonej dla pracowników tej instytucji”⁷. Posługiwano się groźbami,

⁴ *Historia Polski*. T. IV, cz. 4. Warszawa, 1978, s. 33, 319.

⁵ H. Zieliński. *Historia Polski. 1914-1939*. Wrocław 1983, s. 246-247; *Dzieje Sejmu Polskiego*. Warszawa 1997, s. 194-195; H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Naęcz. *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*. Warszawa 2003, s. 542.

⁶ A. Ajnenkiel. *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1975, s. 345-349; idem, *Historia Sejmu Polskiego*. T. II, cz. II. Warszawa 1989, s. 196-197.

⁷ Archiwum Akt Nowych. Zesp. 5. Sygn. 129, s. 325.

szantażowaniem niewygodnych potencjalnych kandydatów na posłów oraz agitacją prowokacyjną wobec nich. Jednemu z takich kandydatów, J. Brzuzie, pewna grupa miejscowych działaczy prorządowych groziła, że „jeżeli nie cofnie swej kandydatury na posła... mogącej zepsuć szansę wyboru ich kandydatom, to specjalnym artykułem w »Prawdzie Podhalańskiej« będzie zaatakowana jego osoba, w przeciwnym zaś razie atak zostanie zaniechany”. Z powodu odrzucenia przez J. Brzuzę tego szantażu „wydano w przyśpieszonym terminie numer »Prawdy Podhalańskiej« z paszkwilem pod tytułem „Prezes prezesów” przeciwko J. Brzuzie, kolportując go podczas posiedzenia zgromadzenia okręgowego, „celem oddziaływania na wynik wyborów”⁸.

Autor innego protestu z okręgu 86, wymieniając powyższy fakt, dodawał, że ta agitacja „zmierzała do ośmieszenia p. J. Brzuzy jako kandydata”⁹. Wymieniał jako zarzut interwencję osób nieuprawnionych w powołanie i czynności zgromadzenia okręgowego. Pisał m.in.: „Prawie we wszystkich gminach i miastach w czasie zebrań organów dokonujących wybory delegatów były obecne osoby nie mające prawa głosu stanowczego. Obecność tych osób miała wpływ na wybór delegatów, a następnie na wybór kandydatów”, w tym podczas posiedzenia zgromadzenia na sali „było obecnych szereg osób nie będących delegatami, których obecność mogła mieć wpływ na wybór kandydatów”. Oprócz tych faktów wymieniono w proteście udział w zgromadzeniu i głosowaniu na kandydatów dwóch osób, nie mających zaświadczeń o ich wyborze na delegatów i nie umieszczonych na liście delegatów. Mimo to po perswazji obecnego na sali, a nie będącego delegatem starosty powiatu nowotarskiego, zezwolono im wziąć udział w głosowaniu, co według autora protestu miało „stanowczy wpływ na wybór kandydatów”, ponieważ 3 kandydaci otrzymali minimum niezbędnych głosów, „a więc jeden głos decydował o tym czy mieli być wybrani kandydatami, czy też nie”¹⁰.

Podobnie brzmiał zarzut z protestu z okręgu 47, w którym informowano, że na terenie powiatów okręgu przy wyborach przez rady gminne delegatów do zgromadzeń okręgowych byli „obecni specjalnie delegowani przez władze administracyjne bądź inspektorzy samorządowi, bądź referenci poszczególnych działów starostw”, którzy „wpływali na to, by na delegatów zostały wybrane pewne osoby”¹¹.

Przymus za strony terenowych władz administracyjnych notował również protest z okręgu 73: „Starostowie powiatów: Sokal, Rawa Ruska, Żółkiew i Lubaczów, a nawet urzędnicy administracji państwowej prowadzili agitację i jakoweś [tak w tekście – I. K.] obrady z delegatami nie tylko w budynku Sokoła [tam odbywało się zebranie zgromadzenia okręgowego – I.K.], ale nawet

⁸ Ibidem, s. 325-326.

⁹ Ibidem, s. 329.

¹⁰ Ibidem, s. 328, 329, 330.

¹¹ Ibidem, s. 121.

w sali, w której odbywało się posiedzenie zgromadzenia, okręgowego, usiłując narzucić delegatom pewnych kandydatów”. Przewodniczący zgromadzenia, dr J. Szpinar, który „zarazem był jednym ze zgłoszonych kandydatów, powołał na sekretarzy wójtów gmin, powierzając tym samym funkcje o charakterze obywatelskim czynnikom od administracji państwowej wybitnie zależnym”¹².

Autor protestu z okręgu 93 kwestionował uprawnienia 32 delegatów do zgromadzenia okręgowego, wybranych na podstawie zarządzenia Wojewody poznańskiego przez Zarząd (Magistrat) Poznania. Stanowili oni znaczną część delegatów owego zgromadzenia, którego skład ogólny wynosił 80 osób. Jako uzasadnienie zarzutu twierdzono, że Zarząd (Magistrat) Miasta nie miał prawa wyboru delegatów, które przysługuje tylko Radzie Miejskiej. Skutkiem tego był – według autora protestu – nieprawidłowy wynik wyboru kandydatów, ponieważ „delegaci w liczbie 32 stanowili przeszło 35% ogólnej ilości delegatów. W wypadku nieuczestniczenia delegatów wybranych przez Zarząd (Magistrat) ustalono by zupełnie inną listę kandydatów na posłów i w konsekwencji innych wybrano posłów”¹³.

Zarzuty protestów z 4 okręgów – 31, 48, 73 i 86 dotyczyły jawnego sfałszowania wyników wyborów na posłów w zgromadzeniach okręgowych. W okręgu 48 przewodniczący zgromadzenia po liczeniu głosów podał do wiadomości, że „na zgłoszonego na kandydata Pawła Leona Niewiarowicza padło 17 głosów”, jednak z załączonych do protestu zaświadczeń 20 delegatów wynika, że „wszyscy oni złożyli swe głosy między innymi kandydatami i na Leona Niewiarowicza”, poza tym jest wiadomym, że jeszcze nie mniej niż 5 kolejnych kandydatów złożyło swoje głosy na tego kandydata. Konkludując, autor twierdził stanowczo: jest to „dowodem, że podane przez Przewodniczącego Zgromadzenia Okręgowego wyniki głosowania nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy”¹⁴ oraz proponował przeprowadzenie ekspertyzy w celu ujawnienia ewentualnie zmienionych kartek.

Podobne wydarzenie miało miejsce w okręgu 31, gdzie według autora protestu „sfałszowano wynik głosowania na kandydatów na posłów przez odczytanie kartek wyborczych niezgodnie z ich treścią i zmniejszenia wskutek tego ilości głosów, jaka padła na zgłoszonego we właściwym trybie kandydata Józefa Piekarskiego, z 60 do 8”, co stwierdziło pisemnie 22 delegatów, a 11 delegatów przyłączyło się do tego oświadczenia. Stało się to możliwe wskutek następującego postępowania komisarza wyborczego: odczytywał on „kartki wyborcze w taki sposób, że jakkolwiek wgląd w ich treść ze strony sekretarzy był niemożliwy, odczytane kartki, nie okazując nikomu chował natomiast do przygotowanej koperty i sam notował głosy na arkuszu”¹⁵.

¹² Ibidem, s. 146-147.

¹³ Ibidem, s. 342.

¹⁴ Ibidem, s. 121-122.

¹⁵ Ibidem, s. 29-30.

Autor protestu z okręgu 73 donosił, że podczas liczenia głosów sekretarze kilkakrotnie opuszczali salę posiedzenia, wynosząc ze sobą arkusze obliczeniowe do sąsiedniego pokoju, gdzie znajdowali się starostowie powiatów, „co w rezultacie miało ten skutek, że kandydatami na posłów wyszli z owego skrutynium ci, których administracja państwowa popierała”. Wynikiem takiego przebiegu głosowania było to, że „jeden z kandydatów Dr Zaklika otrzymał 28 głosów, podczas gdy 31 delegatów złożyło pisemne oświadczenie, że głosowali za Dr. Zaklikę. Ponadto pewna część delegatów oświadczyła, że oddali swe głosy na Dr. Zaklikę, ale żadnych deklaracji nie zeznają z obawy przed ewentualnymi represjami”¹⁶.

W okręgu 86 autor jednego z protestów kwestionował decyzje komisarza wyborczego. Ten nie unieważnił 4 kart z nazwiskiem usuniętego kandydata, który nie miał prawa brać udziału w wyborach na posłów, co w sposób radykalny zmieniłoby listę wybranych kandydatów. Jednocześnie w tymże okręgu komisarz wyborczy nie unieważnił 2 kartek, na których nieprawidłowo napisano imię jednego z kandydatów, wbrew ordynacji wyborczej unieważniając głosy, które padły właśnie na tego kandydata. To miało „stanowczy wpływ na wybór kandydatów”, albowiem przy innym obliczeniu kandydatem na posła zostałby jeszcze jeden kandydat¹⁷.

Następstw działań bezprawnych przy wyborach kandydatów na posłów było kilka. Po pierwsze, zatrzymanie wysłania akt zgromadzenia okręgowego do okręgowej komisji wyborczej do następnego po posiedzeniu zgromadzenia dnia w okręgu 48. Po drugie, odrzucenie przez przewodniczącego zgromadzenia sprostowania do protokołu wniesionego przez autorkę protestu w okręgu 73 (mimo że zdecydowana mniejszość przeciwstawiła się wniesieniu tego sprostowania). Po trzecie, niepodjęcie głosowania nad wnioskiem o niezatwierdzeniu protokołu zebrania w okręgu 31. To wszystko, w połączeniu z zarzutami fałszerstw wyników głosowania właśnie w tych samych okręgach, wydaje się dość znamienne.

Przedmiotem protestu C. Dębickiego (kandydata zatwierdzonego, ale raczej niewygodnego dla władz), w okręgu 50 była kuriozalna sprawa. Wybrany „pomimo nacisku administracyjnego” przez zgromadzenie okręgowe w Lidzie na kandydata na posła C. Dębicki, pomyłkowo wysłał swoje oświadczenie zgody na kandydowanie zamiast do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do komisarza wyborczego, który nie wysłał go niezwłocznie ani do właściwego adresata, ani z powrotem do nadawcy. Ten ostatni otrzymał list od komisarza wyborczego o swej pomyłce już po upływie terminu na wyrażenie zgody na kandydowanie”¹⁸, wskutek czego niewygodny kandydat został wyeliminowany z udziału w wyborach.

¹⁶ Ibidem, s. 147-148.

¹⁷ Ibidem, s. 330.

¹⁸ Ibidem, s. 112.

Protest z okręgu 82 zawierał zarzut kandydata K. Turowskiego dotyczący stawiania przeszkód w jego działalności przedwyborczej, ponieważ „władze były wrogo nastawiane w stosunku do kandydata”. To znalazło swój wyraz w faktach następujących: „w ostatnim tygodniu przed dniem wyborów nie odbywały się zebrania przedwyborcze kandydata K. Turowskiego z tego powodu, że nigdzie sali nie można było wypożyczyć”, chociaż inni kandydaci takich kłopotów nie mieli; „złośliwe zrywania i niszczenie afiszy przedwyborczych, palenie materiału propagandowego kandydata K. Turowskiego przez organa policji, a w jednym wypadku przez przewodniczącego Komisji Obwodowej, kierownika miejscowej szkoły”¹⁹.

Zresztą ostatnim zarzutem dotyczącym okresu przedwyborczego była w okręgu 30 propozycja przewodniczącego okręgu OZN w Kielcach i jednocześnie kandydata na posła, uchwalona na zebraniu kandydatów na posłów, aby oni „nie ustanawiali mężów zaufania w poszczególnych obwodach głosowania”. Ciekawe, że dwóch kandydatów w ostatniej chwili ustanowiło w niektórych obwodach swych mężów zaufania, w następstwie czego według opinii autorów protestu „większość tych obwodów nie wykazała żadnych usterek budzących wątpliwości w czystości wyborów, co natomiast jest wyraźnym objawem w obwodach mężami zaufania nie obsadzonymi”²⁰.

Obszerna i różnaita była lista zarzutów w protestach wyborczych dotyczących nadużyć i łamania prawa podczas przebiegu aktu wyborczego w dniu 6 listopada 1938 r. Znaczna część zarzutów była poświęcona nadużyciom ze strony władz administracyjnych, wywierających różnego rodzaju bezprawny wpływ na działalność poszczególnych komisji wyborczych.

Protesty z 2 okręgów notowały próby przekupstwa w stosunku do członków komisji wyborczych podczas wyborów. Protest z okręgu 47 krótko wspominał, że usiłowano przekupić członków jednej komisji obwodowej „przez proponowanie im obiadu z wódką”²¹, bez podania efektu tej próby. W jednym zaś z obwodów okręgu 77 według protestu „około godziny 20-tej Przewodniczący Komisji Gabriel Zbiegniewicz zaprosił wszystkich członków Komisji na wódkę do prywatnego mieszkania niejakiego Kuziana i komisja przez pół godziny była w lokalu nieobecna”²². Protest z tegoż okręgu zarzucał pewnemu urzędnikowi starostwa powiatowego w Krośnie, który „oświadczał, że na kandydata Pelczarskiego nie należy głosować, zapytywał, czy „nie dałoby się coś zrobić”, i pouczał, że należy koniecznie usunąć męża zaufania, a protokół z czynności komisji napisać „in bianco [sic! – I. K.] i taki in bianco podpisany protokół dołożyć do akt wyborczych”. Starosta innego powiatu, jak donosił ten sam protest z okręgu 77, w dniu głosowania przybył do centrum okręgu

¹⁹ Ibidem, s. 249.

²⁰ Ibidem, s. 9.

²¹ Ibidem, s. 75-76.

²² Ibidem, s. 152.

wyborczego, Sanoku, „celem zebrania z Okręgowej Komisji Wyborczej kart do głosowania i karty te faktycznie pobrał”²³, co wykraczało poza ramy prawa.

Protest z okręgu 68 rejestrował nacisk władz administracji terenowej co do prób sugerowania członkom komisji wyborczych fałszowania wyników wyborów. W przededniu wyborów do Sejmu wicestarosta powiatu rohatyńskiego oświadczył członkom komisji obwodowej, że „trzeba robić głosy w dniu 6/XI 1938 r.” Podczas głosowania w tym obwodzie obecny przy komisji wyborczej sołtys, za pośrednictwem jednego z członków komisji podjął próbę kontaktu z innym członkiem tej komisji „co do porozumienia głosów”, a wreszcie, gdy zapytano go, „czy się zgodzi na tę propozycję, ten odpowiedział, róbcie co sami chcecie i zrobiono”²⁴.

Protesty z 3 okręgów dotyczyły ingerencji władz miejscowych w przebieg wyborów. Protest kandydata na posła w okręgu 47, E. Taurogińskiego, konstatuje: „W stosunku do wyborów w powyższym Okręgu stosowany był na szerokiej skali nacisk ze strony władz administracji państwowej oraz masowy terror”. Jako przykład przytoczono działalność starosty powiatu święciańskiego, który „wydał wszystkim podwładnym sobie władzom i organom przeprowadzenia na posłów z 47 Okręgu Wyborczego dwóch pierwszych kandydatów”²⁵. Autorzy protestu z okręgu 30 notowali na terenie powiatu iłżeckiego: „Jest powszechnie wiadomo, że p. Poseł Wacław Długosz wykorzystał w czasie wyborów wpływy posiadane w samorządzie”²⁶ na terenie powiatu. Nacisk wójta spowodował usunięcie z lokalu wyborczego męża zaufania jednego z kandydatów w okręgu 82.

Dość duża liczba zarzutów w protestach dotyczyła właśnie aktu głosowania oraz działalności podczas tego aktu członków komisji wyborczych i straży porządkowej. Dwa protesty zawierały zarzuty zakłócenia toku głosowania. W jednym z obwodów w okręgu 47 według świadectwa męża zaufania przegranego kandydata, z powołaniem się na dwóch świadków donoszono, że głosowanie „rozpoczęło się o godzinie 10 min. 20 z powodu spóźnienia się Przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej”²⁷. Poważniejszy zarzut znajdował się w proteście o zajściach w jednym obwodzie okręgu 49: „Między godziną 15-16 przewodniczący Komisji Wyborczej zarządził przerwę głosowania, ludność usunięto z lokalu, zasłonięto okna w lokalu wyborczym, otwarto urnę wyborczą i prawdopodobnie zmieniano głosy”²⁸.

Protesty aż z 7 okręgów przedstawiały nadużycia ze strony komisji wyborczych dotyczących ich bezprawnych zezwoleń głosowania dla poszczególnych osób. Jest to jeden z najczęściej spotykanych rodzajów zarzutów – 15

²³ Ibidem, s. 156.

²⁴ Ibidem, s. 143.

²⁵ Ibidem, s. 75.

²⁶ Ibidem, s. 9.

²⁷ Ibidem, s. 72.

²⁸ Ibidem, s. 137.

razy. Protest z okręgu 68 notował 4 przypadków niezgodnego z prawem głosowania za inne osoby. Zastępca przewodniczącego jednej komisji obwodowej w tym okręgu zapytany, czy wolno głosować jeden za drugiego „oświadczył, że tak, o ile będzie miał pełnomocnictwo od danej osoby”, ale zezwolono w tym obwodzie „głosować nawet bez jakichkolwiek pełnomocnictw”. Przewodniczący komisji wyborczej z innego obwodu tego samego okręgu „przyjmował hurtem kartki do głosowania już dnia 4/XI 1938 r.”²⁹. W kilku obwodach okręgu 86 według autora protestu „znaczne ilości wyborców głosowały przez pełnomocników a nie osobiście”³⁰. W okręgu 50 wymieniono w jednym z obwodów specjalnie stworzenie przez komisję wyborczą sytuacji chaosu, podczas której członkowie komisji, wywołując w tłumie w lokalu wyborczym nazwiska wyborców, wydawali im kartki wyborcze i notowali tych wyborców w spisach, nie starając się ustalić, „czy rzeczywiście, wywołany wyborca był obecny, lub ktokolwiek inny za wywołanego odpowiedział”³¹.

Zanotowano dwa przypadki głosowania wyborców po dwa razy w okręgu 86. W okręgu 68 zaś spostrzeżono, że „umarła też oddała swój głos, która to zmarła kilku miesięcy wstecz”³². W okręgu 48 „złożyli swoje głosy ludzie, którzy w międzyczasie między głosowaniem i sporządzeniem list wyborczych zmarli”³³. W obwodzie w okręgu 77 przewodniczący komisji, „wręczając wyborcom karty do głosowania, dawał im także dodatkową kopertę, w której znajdowała się karta do głosowania”³⁴.

W trzech okręgach ujawniono głosowanie osób nieuprawnionych. Protest z okręgu 47 stwierdzał: „W wielu wypadkach dopuszczano do udziału w głosowaniu osoby nie figurujące na listach wyborców”³⁵. Podobnie w okręgu 82 komisja obwodowa dopuściła „trzech wyborców do głosowania, którzy nie byli umieszczeni w spisie wyborców”³⁶. W jednym obwodzie okręgu 86 protest zarzucał, że „na dwa dni przed głosowaniem (...) sporządzono samowolnie »dodatkową listę« wyborców zawierającą ponad 400 nazwisk”, wyborcy z tej listy głosowali, mimo że według autora protestu „nie mieli ku temu prawa, albowiem lista ta była nieważna, bo nie sporządzona we właściwym czasie, nie przedłożona Okręgowej Komisji Wyborczej i nie wyłożona do wglądu wyborcom”³⁷.

Najczęściej spotykany w protestach był zarzut niezgodnej z prawem agitacji na rzecz kandydatów popieranych przez władzę podczas aktu wyborczego, przeważnie ze strony członków komisji wyborczych i straży porządkowej.

²⁹ Ibidem, s. 141-142.

³⁰ Ibidem, s. 333.

³¹ Ibidem, s. 99.

³² Ibidem, s. 143.

³³ Ibidem, s. 128.

³⁴ Ibidem, s. 152.

³⁵ Ibidem, s. 75.

³⁶ Ibidem, s. 239.

³⁷ Ibidem, s. 332.

Takiego rodzaju agitację zanotowano w 4 okręgach, na które przypadało 25 przypadków. Rekordowa liczba wzmianek dotyczącej takiej agitacji pochodziła z protestów z okręgu 50 – razem 11 razy w 10 obwodach. Wśród agitatorów zostali wymienieni wiceprzewodniczący jednej z komisji, który „przez cały czas oddawania głosów przez wyborców agitował w lokalu wyborczym bądź też przed lokalem, ukazując na kandydatów, na których wyborcy mają oddać głosy”³⁸; inni członkowie komisji wyborczych i członkowie straży porządkowej oraz po jednym razie – sołtys, były wójt i jeszcze jedna osoba, której stanowiska nie podano. O 8 przypadkach takich czynności donosił protest z okręgu 82, gdzie agitację uprawiali w 6 obwodach przewodniczący i członkowie komisji wyborczych, straż porządkowa i inne osoby. W okręgu 47 przegrany kandydat na posła stwierdzał w swoim proteście, że na terenie okręgu „w lokalach wyborczych była prowadzona ożywiona agitacja wyborcza przez straż porządkową” na jednego z kandydatów³⁹, 4 mężowie zaufania zaś pisali to samo o 4 poszczególnych obwodach. W okręgu 86 w 2 obwodach zanotowana została bezprawna agitacja prowadzona przez miejscowych urzędników państwowych i inne osoby.

Nie tylko agitacją, ale również ostrzejszymi metodami posługiwały się za pośrednictwem członków komisji wyborczych, straży porządkowej i innych czynników władze administracyjne podczas głosowania. Jak wynika z treści części wniesionych do Sądu Najwyższego protestów, miały miejsce wskazania wyborcom na kogo głosować, zmuszanie ich do głosowania, aż do wpisania przez członków komisji lub straż porządkową kresek w kartkach wyborczych zamiast wyborców.

Najwięcej podobnego rodzaju działań bezprawnych zarejestrowano w okręgach 82 i 50, w mniejszym stopniu w okręgu 47. Protest z okręgu 82, z powołaniem na świadków, notował w powiecie chrzanowskim 8 przypadków zmuszenia wyborców do głosowania i sugerowania na kogo mają głosować. Między innymi naczelnik straży porządkowej w jednym obwodzie, stojąc przy parawanie, „każdemu z wyborców dyktował, komu ma wpisać kreskę”; w innym obwodzie „za zasłoną siedziała nauczycielka miejscowej szkoły i wszystkim wpisywała kreski lub dyktowała, na kogo mają głosować”⁴⁰, wskazując, tak jak i w pierwszym przypadku, na popieranego przez władzę kandydata, T. Gdulę. W następnym obwodzie tego okręgu to samo czynił komendant straży porządkowej, wpisując kreski na tegoż kandydata na kartkach wyborców „mimo ich protestu”⁴¹. A w jeszcze innym – te same czynności wykonywał strażnik porządkowy, który w dodatku „pełnił służbę w stanie nietrzeźwym”⁴².

³⁸ Ibidem, s. 82.

³⁹ Ibidem, s. 75.

⁴⁰ Ibidem, s. 244.

⁴¹ Ibidem, s. 246.

⁴² Ibidem, s. 244.

Ten sam autor protestu donosił także, że w jednym z okręgów niejaki p. Kania „podszedł do stołu Komisji Wyborczej i w oczach wszystkich i bez protestu Komisji wyborczej wziął kilkadziesiąt kart do głosowania, wpisał na wszystkich kreski dla Gduli i wyszedł z nimi przed lokal wyborczy, ze śmiechem rozdając je wchodzącym wyborcom”⁴³, co robiła również i inna osoba. Jako swoisty nacisk na wyborców można traktować wymienione w tym okręgu 2 odnotowane fakty zagładania, na kogo wyborcy stawiają kreski: w jednym przypadku robił to urzędnik magistratu Chrzanowa, prawdopodobnie członek komisji, stojąc przy zasłonie, w innym – członek komisji wyborczej, który mimo protestu męża zaufania jednego z kandydatów „wchodził za zasłonę i podglądał, jak wyborcy głosują”, zaś pod nieobecność przewodniczącego komisji „oświadczył publicznie, że zapoznał się z treścią głosów wyborców i głośno z członkami Komisji dzielił się swoimi spostrzeżeniami, jaka osoba na kogo głosowała”⁴⁴.

W 7 obwodach namawianie i zmuszenie do głosowania na konkretnych kandydatów odnotowały 2 protesty z okręgu 50. Członkowie komisji obwodowych i straż porządkowa oprócz agitowania na niektórych kandydatów wchodziłi czy siedzieli za zasłonami i wskazywali na kogo należy głosować, co „również uczynili do męża zaufania”⁴⁵ rywala dwóch preferowanych przez władzę kandydatów (mąż zaufania był współautorem jednego z protestów).

W okręgu 47 w jednym obwodzie niektórzy członkowie straży porządkowej „pisali kartki do głosowania dla kobiet”, w innym zaś członek komisji wyborczej w obecności jej przewodniczącego „wyjął z kopert dwie przygotowane do wrzucenia do urny karty do głosowania przez wyborców... w celu zapoznania się z treścią ich głosów”. Przegrany w tym okręgu kandydat podkreślał w swoim proteście, że wskutek nacisku starosty S. Dworaka „organy samorządu gminnego i gromadzkiego, jak również funkcjonariusze P(olicji) P(aństwowej) przemocą zmuszali wyborców do wzięcia udziału w głosowaniu, za pomocą pogroźek zmuszali do masowego rzucania czystych kartek wyborczych”⁴⁶. Jeden przykład zmuszenia wyborców do głosowania notował protest z okręgu 68: niejaki J. Szofdyk (zachęcony pewnym bodźcem) „wołał z lokalu wyborczego na przechodniów i wybiegał przed nich i doprowadzał musem do głosowania. Przew(odniczący) Kom(isji) Wyb(orczej) za te usługi obiecał mu dobry popijantus”⁴⁷.

Trzy zarzuty w protestach z dwu okręgów dotyczyły sprzętu wyborczego. W obwodzie okręgu 82 „parawan w lokalu wyborczym był otwarty w kierunku stołu komisji Wyborczej”, zaś w lokalu wyborczym innego obwodu „zasło-

⁴³ Ibidem, s. 248.

⁴⁴ Ibidem, s. 247-248.

⁴⁵ Ibidem, s. 82.

⁴⁶ Ibidem, s. 73, 74, 75.

⁴⁷ Ibidem, s. 142.

ny dla wyborców nie było, a także ołówka⁴⁸. W obwodzie okręgu 47 według protestu męża zaufania kandydata „urna podczas głosowania nie była należycie zamknięta”, zaś na uwagę tego męża zaufania przewodniczący komisji obwodowej odparł, że „urna ma pokrywkę – to wystarczy, by uważać ją za zamkniętą⁴⁹. Dodano przy tym, że w toku głosowania urnę tę otwierał wójt.

Przekroczenia prawa dotyczące spisów wyborców wyróżniały protesty z 5 okręgów. W okręgach 30 i 50 zarejestrowano trzy przypadki nieodnotowania w spisach wyborczych osób głosujących. W jednym obwodzie okręgu 50 dwaj członkowie komisji wyborczej „rozdawali wyborcom kartki do głosowania, bez uprzedniego sprawdzania ich prawa do głosowania⁵⁰. W innym obwodzie tegoż okręgu przewodniczący komisji przyjmował oddane przez wyborców koperty z kartkami i „wrzucając do urny oddany głos przez wyborcę, nie starał się, a zresztą wcale nie miał możliwości stwierdzić czy oddający głos wyborca został odnotowany w spisie czy w ogóle w nim figuruje⁵¹. Wskutek takiego postępowania jeden wyborca głosował dwa razy, ponieważ jego głosowania po raz pierwszy nie udokumentowano. W 2 obwodach okręgu 30 „nie odnotowano zupełnie w spisach wyborców osób biorących udział w głosowaniu”. W jeszcze jednym obwodzie okręgu według protestu zauważono, że „80% odnotowań głosujących w listach wyborców czynione są kreskami stawianymi w pośpiechu⁵².

Inne uwagi dotyczące spisów wyborczych mieli autorzy protestów z okręgów 20 i 47. W pierwszym głosujących „odnotowywano ołówkami, nie atramentem, przy czym odnotowania robiono nie przy nazwisku, a w końcu, w wykazach, w rubryce *uwagi*”⁵³. Jako zjawisko dość powszechne protest z okręgu 47 określał „sporządzanie list do głosowania z pominięciem wielkiej ilości osób, posiadających czynne prawo wyborcze⁵⁴. Protest z okręgu 82 donosił, że przewodniczący komisji obwodowej przed zamknięciem głosowania „odznacza szereg osób w spisie głosujących, jak tych, którzy głosowali, chociaż do głosowania nie stawili się⁵⁵.

Oprócz agitacji na rzecz kandydatów prorządowych najwięcej zarzutów podczas przebiegu głosowania dotyczyło manipulacji kartami wyborczymi. Przygniatająca większość zarzutów wymieniała dosypanie kart do urny – łącznie 38 przypadków w 3 okręgach. W okręgu 82 zanotowano to w 2 obwodach powiatu krakowskiego. Protest opisywał dramatyczną historię z jednego z tych obwodów. Wieczorem, na kilka godzin przed zakończeniem głosowa-

⁴⁸ Ibidem, s. 239-240, 244.

⁴⁹ Ibidem, s. 70.

⁵⁰ Ibidem, s. 93.

⁵¹ Ibidem, s. 99.

⁵² Ibidem, s. 7, 8.

⁵³ Ibidem, s. 13.

⁵⁴ Ibidem, s. 75.

⁵⁵ Ibidem, s. 237.

nia, po odmowie męża zaufania jednego z kandydatów zgody na sztuczne podniesienie frekwencji wyborczej nieoczekiwanie „z niewiadomych przyczyn w tym momencie zgasło światło (elektryczne) i jednocześnie w lokalu wyborczym powstał sztuczny zamęt”. Miejscowa nauczycielka, będąca członkiem komisji wyborczej, wyszła po lampę naftową. Według autora protestu, kiedy „otwarła drzwi wpadała do lokalu wyborczego smuga światła z korytarza (na korytarzu również świeciło światło elektryczne, które jednakże nie zgasło) i w tym momencie mąż zaufania zobaczyła, że przy urnie stał przewodniczący Komisji Obwodowej i wciskał nerwowo większą ilość kopert do urny”⁵⁶.

Inne zarzuty dotyczące dosypania kart polegały na ujawnieniu rozbieżności pomiędzy odnotowaną liczbą oddanych głosów na poszczególnych kandydatów a liczbą kart wrzuconych do urny. W obwodzie tegoż okręgu 82 twierdzono, że „ilość wrzuconych kopert do urny nie zgadza się z ilością głosujących na podstawie spisu wyborców”⁵⁷. Protest wyborczy z okręgu 86 donosił, że w obwodzie powiatu nowotarskiego „znaleziono w urnie 100 głosów więcej, niż było osób głosujących”⁵⁸; stwierdzając to, okręgowa komisja wyborcza postanowiła sprawę przekazać prokuratorowi sądu okręgowego.

Najbardziej, jak wynika z protestu z okręgu 77, rozpowszechnione było dosypanie kartek podczas wyborów właśnie w tym okręgu. Zanotowano tam aż 34 takie przypadki w 33 obwodach. W 14 przypadkach nie wskazywano, jakie kartki (z kreskami czy czyste) dosypano. Np. mąż zaufania kandydata w obwodzie, opuszczając lokal wyborczy, „zauważył, że w pudełku było przygotowanych dużo kopert do głosowania w opaskach, kiedy zaś wrócił zauważył brak kopert w tymże pudełku”⁵⁹. Najwięcej takich przypadków notował ten protest w powiecie sanockim, co częściowo udowodniono podawanymi liczbami: w jednym obwodzie „głosowało wedle wyników oficjalnych 758 osób, podczas gdy faktycznie oddało głosy jedynie 169 wyborców”, zaś w innym obwodzie „wedle wyników oficjalnych głosowało 590 osób, a faktycznie oddały głosy 274 osoby”⁶⁰ itd.

Jeszcze więcej zarzutów we wspomnianym okręgu 77 dotyczyło dosypywania właśnie kart czystych (w myśl ordynacji wyborczej karty te uznano za ważne; uważano, że wyborca oddał głos na pierwszych dwóch kandydatów) – aż 24 przypadki. W powiecie krośnieńskim, jak wynika z ogólnej uwagi protestu, „w poszczególnych komisjach obwodowych dodano karty do głosowania bez oznaczenia kandydatów”, głosy zostały policzone na korzyść dwóch pierwszych kandydatów. Większość przypadków dosypania czystych

⁵⁶ Ibidem, s. 273.

⁵⁷ Ibidem, s. 238.

⁵⁸ Ibidem, s. 332.

⁵⁹ Ibidem, s. 152.

⁶⁰ Ibidem, s. 153, 154.

kart zarejestrowano w powiecie leskim, w tym w 2 obwodach z podaniem liczb. W jednym obwodzie „wedle wyniku oficjalnego głosowały 602 osoby, zaś faktycznie udział w głosowaniu wzięło tylko 222 osoby. Resztę kart czystych została dołożona”. W innym obwodzie „głosowało wedle wyników oficjalnych 1604, podczas gdy faktycznie oddało głosy jedynie 604 wyborców. Wynika z tego (...), że dodano 1000 czystych kart do głosowania”⁶¹, co zaliczono dwom pierwszym kandydatom. Jako podejrzane zjawisko traktowano w proteście z okręgu 30 znalezienie w urnie jednego obwodu „89% oddanych kart niewypełnionych (bez oznaczenia kandydatów)”⁶².

Protesty z 2 okręgów zawierały zarzuty wydania kart wyborczych z kreskami. Mąż zaufania w obwodzie okręgu 49 meldował: „Niektóre kartki wyborcze były wydawane już złamane na 4 części, zauważyłem w tych kartkach kreski, kartki te były wydawane do głosowania przeważnie dla kobiet i starców”⁶³. W obwodzie okręgu 82 dwie osoby „przed rozpoczęciem głosowania rozdawały przed lokalem wyborczym karty do głosowania, opatrzone pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej z postawionymi kreskami przy nazwisku kandydata Gduli”⁶⁴.

Ponadto przewodniczący komisji obwodowej w okręgu 49, jak oświadczył mąż zaufania jednego z kandydatów, „około godziny 13.00 zebrał ze stołu plikę kartek wyborczych i kopert do swojej teczki i wyszedł z lokalu wyborczego, wrócił zaś o godzinie 14.00”⁶⁵. Zresztą mało wiarygodnie brzmiał zarzut protestu przegranego kandydata J. Bodzonego z okręgu 86 z powołaniem na protokół obwodowej komisji, że w szeregu komisji obwodowych (np. w Nowym Sączu i Łącku) „znajdowały się w kopertach urzędowych kartki wyborcze z poprzednich wyborów”, w których też było nazwisko tego kandydata. Wyborcy, otrzymując takie kartki, oddawali głosy na J. Bodzonego, lecz ich głosy z tych kartek zostały unieważnione. Gdyby wyborcy głosowali prawidłowymi kartkami, „głosy oddane na mnie byłyby ważne, a tym samym wynik ostateczny wyborów uległby zmianie na moją korzyść”⁶⁶ – konkludował kandydat w swoim proteście.

Ostatnia grupa zarzutów podczas przebiegu aktu wyborczego dotyczyła działań bezprawnych wobec mężów zaufania niewygodnych kandydatów. Najczęściej zdarzało się niedopuszczenie lub usuwanie z lokalu wyborczego mężów zaufania – w 4 okręgach zarejestrowano co najmniej 36 takich przypadków. W obwodzie okręgu 50 protesty mężów zaufania przeciw bezprawnej agitacji spowodowały, że jeden mąż zaufania „został przemocą przez strzel-

⁶¹ Ibidem, s. 152, 153.

⁶² Ibidem, s. 8.

⁶³ Ibidem, s. 137.

⁶⁴ Ibidem, s. 248.

⁶⁵ Ibidem, s. 137.

⁶⁶ Ibidem, s. 333.

ców wyrzucony z lokalu wyborczego i dopiero na protest 2 członków Komisji wpuszczono na salę⁶⁷. Co najmniej w 9 obwodach, według protestów z okręgu 47, mężowie zaufania kandydata E. Taurogińskiego „nie zostali dopuszczeni do udziału w obwodowych komisjach wyborczych podczas aktu głosowania lub ustalenia jego wyników”⁶⁸ (niestety nie ujawniono liczby tych bezprawnych czynów właśnie podczas wyborów). Protest tylko jednego z mężów zaufania owego kandydata wskazywał, że został on „usunięty przemocą z lokalu wyborczego za pośrednictwem policji na skutek zarządzenia Przewodniczącego odnośnej Komisji Wyborczej na chwilę przed rozpoczęciem urzędowania z powodów zupełnie nieuzasadnionych”⁶⁹, ale bez ich podania.

Sześć obwodów, w których doszło do podobnych wydarzeń, wymieniał protest z okręgu 77: „Męża zaufania kandydata na posła Wojciecha Pelczarskiego z lokalu wyborczego usunięto”⁷⁰, w tym samym momencie, w którym członkowie komisji obwodowej opuszczali siedzibę lokalu wyborczego, po zaproszeniu do prywatnego mieszkania na wódkę, oraz przygotowania dużej ilości kopert w opaskach, których to kopert brak mąż zaufania po swoim powrocie zauważył, co według opinii autora protestu wskazywało na ich „dosypanie w urnę”.

Szereg zarzutów dotyczących usuwania mężów zaufania zawierał protest z okręgu 82. W 8 obwodach powiatu krakowskiego tego okręgu jako pretekst usunięcia wykorzystano posiadanie w zaświadczeniu mężów zaufania faksymilowego podpisu kandydata K. Turowskiego. Przy tym większość usuniętych z tego powodu mężów zaufania pełniła swoje obowiązki od rana prawie do końca głosowania. Ale wieczorem zostali oni usunięci przez przewodniczących komisji obwodowych (w tym sołtysa, wójta) czy posterunkowego policji, którzy powoływali się bądź na pismo Generalnego Komisarza Wyborczego, bądź na polecenie (przez list czy telefon) urzędu gminnego. Typowy zarzut protestu można ująć następująco: mąż zaufania, zaopatrzony w zaświadczenie kandydata z podpisem faksymilowym, pełnił swoje obowiązki „aż do wieczora, kiedy ponownie przewodniczący Komisji Wyborczej zażądał upoważnienia, stwierdził jego nieważność i zażądał opuszczenia lokalu wyborczego przez męża zaufania”⁷¹. W 4 przypadkach z tego powiatu zmuszano mężów zaufania do opuszczenia lokali wyborczych, pomimo że mieli własnoręczne podpisane przez kandydata zaświadczenia, motywując to między innymi, jak na przykład robił przewodniczący jednej komisji, że „nie zna podpisu kandydata Konstantego Turowskiego”, czy brakiem „jakiejs urzędowej pieczęci na upoważnieniu”⁷².

⁶⁷ Ibidem, s. 83.

⁶⁸ Ibidem, s. 75.

⁶⁹ Ibidem, s. 74.

⁷⁰ Ibidem, s. 152.

⁷¹ Ibidem, s. 239.

⁷² Ibidem, s. 238, 239.

W 6 obwodach wyborczych powiatu chrzanowskiego tego samego okręgu 82 z reguły nawet nie szukano powodów do usunięcia mężów zaufania kandydata K. Turowskiego: powoływano się m.in. na rozkaz czy telefoniczne żądanie władz starościńskich z Chrzanowa. W obwodzie powiatu w Jaworznie męża zaufania „przemocą usunął” kierownik straży miejskiej, mówiąc przy tym, że „mężowie zaufania kandydata Turowskiego są symulantami”⁷³.

W świetle protestów wyborczych dość wyraźnie rysują się próby władz sztucznego podniesienia frekwencji wyborczej w taki sposób, aby przez komisje wyborcze uzyskać pomoc w tym zakresie mężów zaufania. Protest z okręgu 82 rejestrował 3 przypadki w 2 obwodach nakłaniania mężów zaufania kandydata K. Turowskiego do sztucznego podniesienia tej frekwencji: w jednym obwodzie dwa razy z podobną propozycją zwracał się do męża zaufania sekretarz gminy i komendant posterunku policji, mówiąc, że „wobec małej ilości wyborców należy koniecznie w sposób sztuczny podnieść frekwencję głosujących, tłumacząc to dobrem państwa”, dodając, że „oni to zrobią we własnym zakresie, a chodzi tylko o opuszczenie przez nią lokalu wyborczego na jakieś 20 minut” oraz że będą dosypane głosy również na K. Turowskiego, który „otrzyma 90% głosów”. Policjant powiedział też, że w „innych obwodach wszędzie dobrze załatwił” z korzyścią dla kandydata Turowskiego⁷⁴. Powyższe propozycje można traktować jako próby przekupienia mężów zaufania, lecz protest kandydata E. Taurogińskiego z okręgu 47 wskazywał i na inne próby kupienia kandydatów „przez proponowanie im obiadu z wódką”⁷⁵.

Wobec nieustępliwych mężów zaufania posługiwano się groźbami i przemocą. Kandydat z okręgu 47 w swoim proteście uogólniał: „W stosunku do moich mężów zaufania były w szerokiej mierze stosowane szykany administracyjne, które miały na celu uniemożliwienie im kontroli aktu wyborczego”⁷⁶. Potwierdzał to w swoim proteście jeden z tych mężów zaufania, którego za zwrócenie uwagi kierowanej do straży, że nie wolno agitować, chciano aresztować. W odpowiedzi na uwagę innego męża zaufania z okręgu 49, że urna była otwierana w trakcie głosowania, przewodniczący komisji powiedział: „Ja pana zaraz wyproszę i unieważnię, bo pan przeszkadza w pracy”⁷⁷. Mąż zaufania z okręgu 82 „wobec wyraźnego wrogiego ustosunkowania do jego osoby członków Komisji Wyborczej (...) lokal opuścił”⁷⁸.

Wśród zarzutów dotyczących liczenia głosów i ustalenia wyników głosowania wymieniano rozmaite metody manipulowania spisami wyborców, kartkami wyborczymi oraz protokołami komisji obwodowych. W 7 obwodach 3 okręgów autorzy protestów zarzucali sfałszowanie wyników wyborów, na-

⁷³ Ibidem, s. 246.

⁷⁴ Ibidem, s. 237.

⁷⁵ Ibidem, s. 75-76.

⁷⁶ Ibidem, s. 76.

⁷⁷ Ibidem, s. 137.

⁷⁸ Ibidem, s. 243.

wiążąc do różnic między liczbą głosujących według spisów wyborczych a liczbą kopert z kartkami wyborczymi w urnie. W jednym obwodzie okręgu 20 po przeniesieniu urny „do innego pokoju ze słabym światłem” i postawieniu jej przez przewodniczącego komisji pod stół, członkowie tej komisji „po obliczeniu zauważyli, że kopert z głosami było więcej niż w spisie”⁷⁹. Najliczniejsze rozbieżności między rzeczywistą liczbą głosujących a liczbą osób, które oddały swoje głosy według notowań w spisach wyborców czy obliczeń w protokołach, pochodziły z protestów z okręgu 47. Miały tu miejsce wyraźne przypadki przekroczenia prawa. Mąż zaufania meldował między innymi: „Nie wszystkie adnotacje w księgach zgadzają się ze spisem nazwisk osób głosujących. (...) Ilość kart podanych w protokole nie zgadza się z ilością nadesłanych, a mianowicie w protokole figuruje 755 kart, gdy przy obliczeniu ustalono, że jest ich 784”. Doniesienie tegoż męża zaufania z innego obwodu: „Cyfry obliczenia głosów na poszczególnych kand(ydatów) i ilość głosujących są podrobione”⁸⁰. Liczba kopert w urnach w okręgu 68 nie zgadzała się z notatkami, wykonywanymi przez 2 autorów protestu, według których oficjalnie było „oddanych głosów 420, dwa nieważnych”, lecz zgodnie z notatkami „oddanych głosów było 170”⁸¹.

Najczęstszym przypadkiem tak z punktu widzenia liczby okręgów (7), jak i pod względem liczby przypadków w obwodach wyborczych (25) było „dosypywanie kart wyborczych” w toku liczenia głosów i ustalenia wyników. Przy tym po dwa razy w 2 okręgach zanotowano propozycje czy zapowiedzi dosypania kart ze strony kierownictwa komisji dla ich członków. W okręgu 50 wiceprzewodniczący komisji „przy obliczaniu głosów (...) proponował Komisji Wyborczej dosypać głosów do urny”⁸². W okręgu 68 przewodniczący komisji, dyrektor miejscowej szkoły, powiedział do jednego z autorów protestu, że „niedobrze robić notatki, gdy będziemy chcieli dorobić głosów, może nam spowodować podejrzenie”⁸³. W tymże okręgu 68 w 2 innych obwodach autor protestu zarzucał dosypanie kart. Członek jednej z komisji oświadczył, że „głosujących było 133 i 23 głosów nie podkreślonych, okazało się po przeliczeniu, że było 241”. W innym obwodzie „w wykazie głosujących i podkreślonych było 170, nieważnych 3. A po przeliczeniu w dodatku okazało się 270 głosów”⁸⁴.

Najwięcej takich przypadków przekroczenia prawa podczas liczenia głosów podawały protesty z okręgów 47 i 82 – po 7 razy. W obwodzie okręgu 47 mąż zaufania świadczył: komisja ujawniła w urnie 53 karty, lecz podczas ob-

⁷⁹ Ibidem, s. 12.

⁸⁰ Ibidem, s. 71.

⁸¹ Ibidem, s. 142.

⁸² Ibidem, s. 82.

⁸³ Ibidem, s. 141.

⁸⁴ Ibidem, s. 142, 143.

liczenia głosów on zauważył, że członek komisji „Pan Polityka dorzucił do urny pewną ilość kopert. Przy końcowym obliczeniu ustalono, że w urnie znajdowało się 176 kopert z głosami, stąd wynika, że przez Pana Politykę w mojej obecności zostało dorzuconych 123 koperty”⁸⁵. Inne przykłady dosypania kart w obwodach okręgu były mniej ewidentne, bo opierały się na przypuszczeniach czy na podejrzeniach mężów zaufania. Na przykład twierdzono: „dosypano 1000 kart po 1000 głosów na 1-go i 2-go z kandydatów” lub: „ujawniono podczas sprawdzania 58 czystych kart do głosowania wcale nie zginanych”, wskutek czego przypuszczano, że te karty „nie trafiły do urny, lecz były później dosypane”, lub „dużo kart posiada te same linie załamania, co nasuwa uzasadnione podejrzenie, że były one łamane po kilka od razu”, co dawało podstawę do przypuszczeń, że „nie były one wkładane do kopert, a więc nie pochodzą od głosujących”⁸⁶.

Wszystkie zarzuty dosypania kartek w proteście z okręgu 82 pochodziły z 7 obwodów powiatu krakowskiego. Powołując się w części przypadków na mężów zaufania, autorzy protestu twierdzili, że na korzyść 2 kandydatów w tych obwodach dosypano głosów, co udowodniano różnicą pomiędzy wynikami liczenia głosów w komisjach obwodowych a wynikiem ostatecznego obliczenia głosów w komisji okręgowej. Na przykład w jednym obwodzie na pierwszego z preferowanych przez władzę kandydata padło 255 głosów, na drugiego – 256, natomiast przy obliczeniu głosów w komisji okręgowej okazało się, że „padło głosów: na pierwszego kandydata 665 głosów, na drugiego 663 głosów”. W innym obwodzie różnica głosów „pomiędzy wynikami głosowania w obwodzie a obliczeniami Okręgowej Komisji Wyborczej wynosi 400 głosów”⁸⁷.

O praktykach podejrzanych czy wręcz anegdotycznych donosił protest z okręgu 48, wymieniając nie mniej niż 4 przypadki. W jednym obwodzie powiatu braclawskiego „po sprawdzaniu ilości oddanych kartek z listą osób uprawnionych do głosowania w danym obwodzie okazało się, że frekwencja głosujących była 105%”, w drugim obwodzie tegoż powiatu „została ustalona frekwencja głosujących – 100%”, zaś w trzecim – przesłano do okręgowej komisji wyborczej „ponad 800 ważnych kart do głosowania wypełnionych tylko i wyłącznie na dwóch kandydatów”⁸⁸. Protest z okręgu 77 konstatował: „Kandydat Zygmunt Csałek wedle wyników oficjalnych otrzymał 301 głosów, podczas gdy praktycznie uzyskał 101 głosów. Dodano tedy równo 200 czystych kart”⁸⁹.

O dwóch przypadkach dosypania kart w okręgu 20 protestujący, powołując się na świadków, donosił krótko: „Dosypano kartek do urny 450”⁹⁰, natomiast

⁸⁵ Ibidem, s. 72.

⁸⁶ Ibidem, s. 70.

⁸⁷ Ibidem, s. 240, 241.

⁸⁸ Ibidem, s. 122.

⁸⁹ Ibidem, s. 155.

⁹⁰ Ibidem, s. 14.

trzeci przypadek był prezentowany ze wszystkimi szczegółami z powołaniem się na członków komisji obwodowej. Jeden z nich stwierdzał, że „faktycznie głosujących było 297, a kopert z głosami po ostatecznym przeliczeniu było 520”, dodając, że zauważył, jak w ciemnym pokoju, dokąd przeniesiono urnę dla obliczenia głosów, „przy wyjmowaniu kopert z urny, Przewodniczący Rogacki wysypał z kieszeni pod stół paczkę kopert i kopnął ją nogą”. Inny członek tej samej komisji podał szczegóły co do zmiany liczby kart podczas obliczenia głosów: po pierwszym obliczeniu było 360 głosów (a właściwie kart), w tym momencie „jeden z członków Komisji zrzucił łokciem na ziemię parę kopert z głosami, gdy komisja te głosy pozbierała i zabrała się do powtórnego przeliczenia głosów w kupkach, okazało się, że głosów już było 470. W tym Przewodniczący sam uzbierał garść głosów pod stołem, z którymi po trzecim obliczeniu uczyniło już 520 głosów”⁹¹.

Zaledwie w jednym ze wszystkich wymienionych w protestach przypadków potwierdzono dosypywanie kart. W obwodzie okręgu 30 udowodniono działanie „polegające na dołożeniu do głosów ważnych 559 sztuk czystych kart do głosowania, nie noszących śladów ich składania celem włożenia do kopert”⁹². Komisja okręgowa głosy te unieważniła, stwierdzając, że zostało popełniono przestępstwo stworzenia sztucznej frekwencji.

Nie była to jedyna metoda uzyskania wygodnego dla władz wyniku wyborów. Czasami zaliczano na jednego kandydata głosy oddane na innego albo nie uwzględniano głosów oddanych na kandydata niechcianego przez władzę. Jeden z protestów z okręgu 47 informował, że „nieprawidłowo zaliczono kilka kart dla kandydata 1-go i 2-go, pomimo że kreski [głos wyborca oddawał poprzez stawianie kresek – I.K.] były postawione na 5-go kandydata”⁹³. Odwrotne przykłady przekazywał protest z okręgu 77: w co najmniej 8 obwodach wyłącznie powiatu sanockiego kandydatowi W. Pelczarskiemu „zaliczono” głosów mniej, niż faktycznie otrzymał. W jednym na przykład obwodzie ten kandydat „otrzymał faktycznie 71 głosów, podczas gdy wedle wyników oficjalnych zaliczono mu tylko 17 głosów”, zaś w innym „otrzymał faktycznie 383 głosy”, lecz „wedle wyników oficjalnych zaliczono kandydatowi Wojciechowi Pelczarskiemu tylko 9 głosów”⁹⁴.

Protesty z dwóch okręgów informowały o unieważnieniu oddanych przez wyborców kart do głosowania. W obwodzie okręgu 47 komisja obwodowa „uznała 54 karty do głosowania za nieważne (...) bez podania motywów”⁹⁵, lecz komisja okręgowa uznała je za ważne z wyjątkiem 2 kart. W szeregu obwodów Nowego Sącza i Łącka w okręgu 86 zostały unieważnione, jak twier-

⁹¹ Ibidem, s. 13.

⁹² Ibidem, s. 7.

⁹³ Ibidem, s. 70.

⁹⁴ Ibidem, s. 153, 154.

⁹⁵ Ibidem, s. 71.

dził protest, karty pochodzące z poprzednich wyborów. Wśród pojedynczych zarzutów manipulowania kartami wyborczymi były wzmianki w protestach z okręgu 47: nieodnotowanie w protokole ile rzuconych kart było czystych, bowiem tylko „na podstawie załączonego materiału stwierdzono, że było ich około 200”; nieprawidłowe „zaliczenie” głosów, bo według męża zaufania „niektóre kartki mają starte kreski, n(a) p(rzykład) ujawniłam 4 kartki z kreskami na 5-go kandydata i jedną na 4-go kand(ydata), gdy tymczasem zostały one mylnie zaliczone po starciu kresek, na dwóch pierwszych kandydatów”⁹⁶.

Oprócz manipulowania spisami wyborców i kartami wyborczymi miały miejsce przekroczenia prawa przy sporządzaniu protokołów czynności komisji obwodowych. Najczęściej zarzucano podrobienie protokołu – w 4 okręgach było 8 wzmianek, w tym 4 z nich z okręgu 47. Protest kandydata stwierdzał, że w tym okręgu „podrabiane były protokoły z czynności Obwodowych Komisji Wyborczych”, co potwierdzono przykładem: „w Miednikach Królewskich głosowało 565 osób, zaś zapisano w protokole, że brały udział 943 osoby”⁹⁷. Mąż zaufania tego kandydata oświadczyła: „Został podrobiony protokół czynności Obw(odowej) Kom(isji) Wyb(orczej). Twierdzenie swoje opieram na fakcie, że na protokole przedłożonym Okr(ęgowej) Kom(isji) Wyb(orczej) brak jest mojego podpisu jako męża zaufania”⁹⁸ oraz usunięto rozbieżności co do liczby ważnych głosów, bo miało miejsce dosypanie głosów. Dwaj inni mężowie zaufania tegoż kandydata w 2 innych obwodach wskazywali na rozbieżności między liczbą głosów w listach obliczeniowych a protokołach. W jednym przypadku „w(edł)g list obliczeniowych na 1-go kand(ydata) przypadło 308 głosów, na 2-go 305, podczas, gdy w protokole zapisano, że na 1-go padło 808, a na 2-go 805 głosów, czyli bezprawnie na każdego z kandydatów dopisano po 500 głosów”. W drugim przypadku na podstawie kart nadesłanych do okręgowej komisji wyborczej obliczono, że dwaj kandydaci umieszczeni na 1-2 miejscach na listach otrzymali 1088 i 1096, lecz według protokołu z obwodowej komisji ci kandydaci otrzymali odpowiednio 1118 i 1125 głosów⁹⁹.

Dwie wzmianki o sfalszowaniu protokołu zawiera protest z okręgu 30. Stwierdzono w nim, że w obwodzie „głosowało 312 wyborców, natomiast w protokole i dokumentach obwodowej komisji ustalono liczbę głosujących na 550 osób”¹⁰⁰. Sugestię, że akta wyborcze sfalszowano, wskazywał protest z okręgu 77, powołując się na to, że zamieszkujący na terenie powiatu leskiego Rusini „zapowiedzieli wstrzymanie się od głosowania i faktycznie, z małymi wyjątkami, udziału w głosowaniu nie wzięli”. Mimo to frekwencja wyborcza

⁹⁶ Ibidem, s. 71.

⁹⁷ Ibidem, s. 75.

⁹⁸ Ibidem, s. 70.

⁹⁹ Ibidem, s. 71.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 7.

„w powiecie leskim mającym $\frac{3}{4}$ Rusinów, wynosi aż 66%, a w powiecie sanockim 52%”¹⁰¹. Protest z okręgu 86 podnosił, powołując się na akta okręgowej komisji wyborczej w Nowym Sączu, że „w niektórych obwodach jest ilość głosów więcej niż dwukrotnie wyższa od ilości kartek”¹⁰².

W okręgu 47 odmówiono mężom zaufania wpisania do protokołu uwag o nadużyciach. Jeden z tych mężów donosił: kiedy zakazano „wpisać do protokołu moich uwag, wobec tego, podpisania protokołu odmówił”¹⁰³. Zarzutem ogólnym w protokole z okręgu 30 był fakt, że „wiele protokołów Komisji Obwodowych wypełniono zwykłym ołówkiem”. Przewodniczący jednej komisji w oświadczeniu, które później wycofał napisał, że „polecenie pisania protokołu zwykłym ołówkiem otrzymał z urzędu gminnego”. Według autorów protestu „nie jest już tajemnicą, że gminy w powiecie iłżeckim otrzymały instrukcje, aby komisjom obwodowym wydać po trzy zwykłe ołówki”¹⁰⁴. Według autora protestu z okręgu 50, po wyborach członkowie jednej z komisji obwodowej nie podpisali akt, dopiero przewożąc te akta furmanką do stacji kolejowej przewodniczący komisji „wysłał posłańców do poszczególnych członków Komisji z wyzwaniem ich do podpisania akt wyborczych”, co uczynili dwaj z nich, lecz ostatni, mimo że był „obecny przy wyborach i obliczaniu głosów, to jednak akt tych nie podpisał”¹⁰⁵. W okręgu 77 przewodniczący komisji obwodowej „odmówił kategorycznie” mężowi zaufania, który żądał wpisania do protokołu uwag, oświadczając, że „sprawy mogą być poruszone w proteście”¹⁰⁶.

Było też kilka zarzutów co do dostarczania akt wyborczych do komisji okręgowych. W tym przypadku mówić można raczej o pojedynczych epizodach. W obwodzie okręgu 68 po przeliczeniu głosów i sporządzeniu akt wyborczych „zabrano urnę wyborczą nie opieczętowaną do urzędu gminnego” i ją „przetrzymywano w gminie od godz. 11-tej do godz. 11-ej dnia 7/XI 1938”¹⁰⁷. Zaś w obwodzie okręgu 50 „bezpośrednio po wyborach Komisja Obwodowa nie opieczętowała akt wyborczych”¹⁰⁸. Innego rodzaju nieprawidłowości miały miejsce w okręgu 77. W powiecie leskim akta wyborcze z całego powiatu, skupione w jednej z komisji obwodowych, zabrano „o godz. 8-ej rano w dniu 7 listopada 1938 r.” do starostwa leskiego, gdzie znajdowały się one „do godz. 15 min. 10 i dopiero wówczas odwieziono je do Okręgowej komisji Wyborczej w Sanoku”. Wbrew instrukcji, w tymże okręgu akt z 3 gmin nie zgromadzono w komisji obwodowej w Nadolu, lecz „akta te znajdowały się przez szereg godzin w rękach policji”¹⁰⁹.

¹⁰¹ Ibidem, s. 151.

¹⁰² Ibidem, s. 333.

¹⁰³ Ibidem, s. 72.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 104.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 158.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 141.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 104.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 157.

Protesty z okręgów rejestrowały pojedyncze przypadki niedopuszczenia do lokalu wyborczego, zastraszania czy próby przekupienia członków komisji podczas ustalenia wyników głosowania. W obwodzie okręgu 20 na protestującego członka komisji „wplynął zastraszająco” komendant miejscowego posterunku policji, przy czym ów członek komisji oświadczył, że dalszych szczegółów podać nie może, gdyż jest zależny od Urzędu Gminnego”. Przewodniczący tej komisji na protest drugiego członka odpowiedział: „Cichajcie, cichajcie – będzie wódka”¹¹⁰. Coś innego opisywał protest z okręgu 68: po zakończeniu ustalenia wyników głosowania wójt „zapropomował ucztę” członkom komisji, ale jeden z nich „wyszedł na podwórze, po czym wracając spotkał drzwi zamknięte, po dłuższym pukaniu we drzwi wyszedł komendant P(olicji) P(aństwowej) Tusz Walenty i oświadczył, że nie może być wpuszczony i żeby czekał na podwórzu”¹¹¹.

Co do roli mężów zaufania w toku liczenia głosów, to protest z okręgu 47 zarejestrował następujące oświadczenie jednego z nich: „W celu przeszkodzenia mi w pełnieniu funkcji męża zaufania, a tym samym wywarcia wpływu na sposób głosowania, usiłowano przekupić mnie przez uporeczywe mi proponowanie obiadu z wódką”¹¹². W tym samym okręgu w proteście kandydat skarżył, że co najmniej w 14 obwodach powiatów wileńsko-trockiego i święciańskiego jego mężowie zaufania „nie zostali dopuszczeni do udziału w obwodowych komisjach wyborczych podczas aktów głosowania lub ustalenia jego wyniku”¹¹³, nie określając dokładnie liczby przypadków niewzięcia przez mężów zaufania udziału właśnie w liczeniu głosów. Protest jednego z tych mężów zaufania z powiatu wileńsko-trockiego kwestionował wynik głosowania w 5 obwodach ze względu na te same okoliczności.

W obwodzie okręgu 77 mąż zaufania nie chciał podpisać protokołu bez wpisania swoich uwag, jednak przewodniczący komisji wyjaśnił mu, że „podpisem swym stwierdzi jedynie uczestnictwo w pracach komisji, a fakt podpisania protokołu nie zawierającego żadnej wzmianki o podnoszonych przez męża zaufania zarzutach nie przesądza wcale o tym, czy zarzuty były podnoszone czy też nie”¹¹⁴.

Podsumowując, podkreślmy, że w trakcie tych wyborów obóz rządzący niekiedy uciekał się do nadużyć, a czasami wręcz pogwałcił prawa wyborczego. Przyczyną była chęć zachowania pozorów wyborów demokratycznych, a jednocześnie dążenie do zapewnienia sobie korzystnego ich wyniku. Niestety, rekonstrukcja łamania prawa w czasie wyborów sejmowych na podstawie wyłącznie archiwaliów wydaje się niepełna. Z jednej strony nie wszystkie zarzuty w protestach mogły być uzasadnione i wiarygodne, z drugiej – nie

¹¹⁰ Ibidem, s. 12, 13.

¹¹¹ Ibidem, s. 141.

¹¹² Ibidem, s. 72.

¹¹³ Ibidem, s. 75.

¹¹⁴ Ibidem, s. 158.

wszystkie przypadki łamania prawa i nie w każdym okręgu wyborczym zostały odnotowane w protestach. O przypadkach nadużyć pisała ostrożnie prasa opozycyjna podczas kampanii wyborczej i zaraz po niej. O tym świadczą archiwalia, między innymi memoriał Okręgowego Zarządu SL o przebiegu sejmowych wyborów w Małopolsce z dnia 20 grudnia 1938 r.¹¹⁵ Autorowi znany jest stenogram zjazdu starostów województwa lwowskiego 21 września 1938 r.¹¹⁶, zwłaszcza tekst przemówienia wojewody A. Biłyka, w którym postawiono zadanie osiągnięcia 70% frekwencji podczas wyborów w powiatach oraz usprawiedliwiano łamanie prawa w celu realizacji tego zadania. Możemy przypuszczać, że nadużycia i pogwałcenia prawa wyborczego miały wówczas miejsce i w innych obwodach oprócz tych 13, z których pochodziły protesty.

Bardzo trudna do ustalenia jest liczba przypadków łamania prawa z powodu różnego sposobu ich przedstawienia w protestach: jako zdarzeń pojedynczych, jako zjawisk charakterystycznych dla poszczególnego obwodu wyborczego czy jako uogólnienie na poziomie całego okręgu wyborczego. Oprócz tego w różnych protestach z jednego okręgu mogły być opisane te same przykłady łamania prawa. Dlatego dla określenia liczby przypadków łamania prawa i przy obliczeniach wzięto pod uwagę: liczbę rodzajów zarzutów (suma wysuniętych rodzajów zarzutów we wszystkich protestach razem) oraz zanotowanych przypadków nadużyć (biorąc za jednostkę z reguły nie pojedynczy przypadek, lecz obwód wyborczy).

Z punktu widzenia czasu popełnienia nadużyć czy pogwałceń prawa protesty zarejestrowały większość przypadków łamania prawa podczas samego aktu głosowania – w 10 okręgach 55 rodzajów i 157 przypadków. Mniej uchybień miało miejsce podczas ustalenia wyników wyborów – w 9 okręgach 36 rodzajów i 77 przypadków oraz najmniej podczas kampanii wyborczej – w 8 okręgach 17 rodzajów i 21 przypadków.

Wśród poszczególnych okręgów wyróżniały się w łamaniu prawa według protestów następujące: 82 (15 rodzajów i 57 przypadków we wszystkich 3 okresach wyborów), 47 (21 rodzajów i 62 przypadków oprócz okresu kampanii wyborczej) oraz 77 (15 tytułów i 39 przypadków oprócz okresu kampanii wyborczej). Wiele przejawów łamania prawa rejestrowały protesty w okręgach 86, 50, 30 i 68, zaś zaledwie po jednym przypadku w okręgach 31 i 93.

Wśród poszczególnych rodzajów nadużyć i pogwałceń prawa w okresie kampanii przedwyborczej wyróżniały się sfałszowanie wyników głosowania na kandydatów na posłów w zgromadzeniach okręgowych (w 4 okręgach 5 obwodów) oraz interwencje w działalność zgromadzeń wyborczych osób nieupoważnionych (w 2 okręgach 4 obwodów); inne zaś rodzaje były pojedyncze. Podczas samego głosowania zarejestrowano kilka najbardziej rozpozszechnionych przejawów przekroczenia prawa. Przede wszystkim to niedo-

¹¹⁵ Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego. Wrocław 1974. T. IV, s. 184-190.

¹¹⁶ Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego. Zesp. 1. Inw. 58. Sygn. 1531, s. 3a-5.

puszczenie lub usunięcie z lokalu wyborczego mężów zaufania (w 4 okręgach 36 obwodów). Oprócz tego bezprawna agitacja na rzecz kandydatów popieranym przez władzę ze strony członków komisji wyborczych i straży porządkowej (w 4 okręgach 25 obwodów). Często spotykane było bezprawne zezwolenie głosowania za inne osoby, po raz drugi, nieuprawnionym osobom (w 7 okręgach 15 obwodów). Rozpowszechnionymi przekroczeniami prawa były dosypanie kart wyborczych (w 3 okręgach 14 obwodów) i sugerowanie na kogo wyborca ma głosować (w 2 okręgach 8 obwodów). Najczęściej wysuwanymi zarzutami podczas ustalania wyników głosowania były: dosypanie kart (w 7 okręgach 25 obwodów), podrobienie protokołów (w 4 okręgach 8 obwodów) oraz istnienie różnicy między rzeczywistą liczbą głosujących a liczbą głosujących odnotowaną w protokole czy spisie wyborców (w 3 okręgach 7 obwodów).

Zwróćmy uwagę, że określony rodzaj łamania prawa zarejestrowany mógł być na terenie poszczególnego okręgu czy nawet kilku obwodów należących do jednego powiatu. Na przykład: podczas wyborów w niektórych okręgach najczęściej spotykanymi zarzutami były – bezprawna agitacja w okręgu 50 (11 obwodów), niedopuszczenie lub usunięcie mężów zaufania w okręgach 47 (19 obwodów) i 82 (10 obwodów), dosypanie kart w okręgu 77 (11 obwodów), nieuznanie zaś faksymilowego podpisu kandydata na zaświadczeniu męża zaufania miało miejsce wyłącznie w powiecie krakowskim okręgu 82 (8 obwodów).

Najbardziej rozpowszechnionymi rodzajami łamania prawa były: bezprawne udzielenie zezwolenia na głosowanie podczas aktu wyborczego i dosypanie kart podczas ustalenia wyników wyborów (po 7 okręgów) oraz sfałszowanie wyników wyborów na kandydatów na posłów podczas zgromadzeń okręgowych, bezprawna agitacja podczas wyborów, niedopuszczenie czy usunięcie mężów zaufania z lokali wyborczych w toku głosowania i podrobienie protokołów czynności komisji wyborczych po wyborach (po 4 okręgów).

Reasumując, można wyodrębnić pewne tendencje do nadużyć i pogwałceń prawa wyborczego przez władze administracyjne podczas wyborów sejmowych 1938 r., mimo braku kompletu archiwaliów. Możemy przypuszczać, że ogólne wytyczne co do ustosunkowania się do łamania prawa szły z góry przez władze wojewódzkie, które instruowały władze administracyjne niższych szczebli (miast, powiatów, gmin). Wybór konkretnych sposobów przekroczenia prawa, jak się wydaje, należał do władz terenowych na poziomie powiatu czy gminy, które, wykonując polecenia wyższych władz, pilnowały przebiegu wyborów i podejmowały próby wywierania wpływu na nie i skorygowania wyników w korzystnym dla obozu rządzącego kierunku.

